

Nazwisko BILEK
Imiona Romuald Pseudonim
Z domu
Data urodzenia Miejscowość, kraj Kresy Wschodnie
Data śmierci 16.12.2002r Miejscowość, kraj USA
Lat życia 90
Adres cmentarza cmentarz św. Wojciecha
Źródła: "Weteran" , nr. 985 (marzec 2003r.)

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

Ci, którzy od nas odeszli

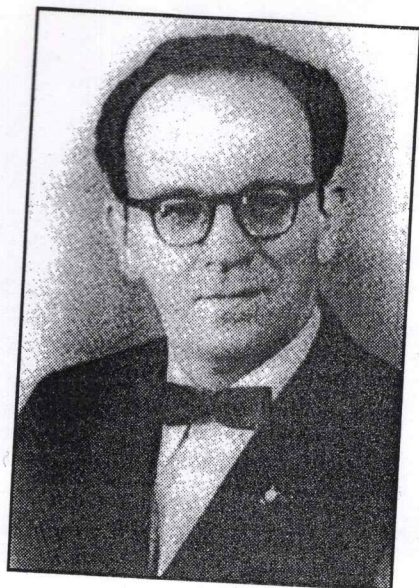


ŚP.
oficer II Polskiego
Korpusu mgr. praw
ROMUALD
BILEK
Sybirak

Ze smutkiem, weterańskiej społeczności z syberyjską i bojową przeszłością w legendarnym 2 Korpusie donosimy, że w dniu 16 grudnia 2002 zmarł w wieku 90 lat weteran-sybirak jeden z zasłużonych bojowników

sprawy niepodległości Polski z powojennego uchodźstwa. Urodzony na Kresach Wschodnich w mieście Kołomyja województwo stanisławowskie, o którym żartobliwie mówiono: "Kołomyja ne pomyja: KOŁOMY-

"Weteran" nr. 985 marzec 2003



JA MISTO"! Takim porzekadłem posługiwali się ukraińscy handlarze końscy prowadząc konie na sprzedaż z Buczacza czy Czortkowa. Śp. Romcio, bo takim koleżeńskim zwrotem do Niego odnosiliśmy się w jego lokalu "Bagatela Club".

Po ukończeniu gimnazjum w tej właśnie Kolomyji, poszedł na prawnicze studia Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zdobywając tytuł magistra praw gdzie otrzymał posadę jako referendarz urzędu wojewódzkiego. Z tym miastem dzielił los do czasu aż go sowieci więzionego w więzieniu Brygitki (Lwów) przez Starobielsk zawieźli do kopalni węgla w Workucie. Służbę wojskową rozpoczął w pułku tarnopolskim w 1935 r. Ukończył w nim szkołę podchor. rezerwy przechodząc do cywila. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. do obrony Kresów Wschodnich przed inwazją Armii Czerwonej.

W bitwie pod Iłżą Dywizja zostaje rozbita i jako samotny rozbitek wraca do swego ukochanego Lwowa o którego będąc na emigracji walczyć będzie aż do chwili zgonu w Chicago. Po umowie polsko-sowieckiej, z Workuty (1941) o głodzie i chłódzie dociera do tworzącej się w Kermine Polskiej Armii tworzonej przez gen. Wł. Andersa.

Jako oficer wrześnieowy jak inni żołnierze-sybiracy przechodzi intensywne ćwiczenia musztry angielskiej na piaskach irackich, palestyńskich i egipskich, by później jako dowódca 3 kompanii strzeleckiej 13 batalionu 5 KDP walczyć na odcinku adriatyckim aż do zdobycia miasta Bolonii. Po zakończeniu działań wojennych odkomenderowany zostaje na funkcję oficera łącznikowego przy Ambasadzie RP mieszczącej się przy Kwirynale do czasu gdy przejęli ją komuniści Bieruta.

W tym czasie Watykan uznawał dalej Ambasadę RP, której ambasador Pape zatrudnił śp. Bileka w roli doradcy. Funkcja ta trwała do czasu rozwiązania 2 Korpusu w Anglii. Nie mogąc wrócić z powrotem do okupowanego ukochanego Lwowa i Kolomyji nie chcąc pogodzić się z powtórą klęską życiową opuszcza wyspy brytyjskie, by szukać osiedlenia się w Chicago, idąc śladem powstańców listopadowych i styczniowych. Aby żyć i mając prawnicze wykształcenie nie znając języka angielskiego musiał podjąć pracę podobną jaką

miął na Workucie. Tylko nie w kopalni ale przy wyładowaniu węgla (może i sowieckiego) w chicagowskich portach. Hańbiącą pracę znosił ciężko.

Los uśmiechnął się dopiero po zawarciu związku małżeńskiego z Amerykanką polskiego pochodzenia śp. A. Paradzińską, z którą wspólnie otworzyli interes rozrywkowy o podłożu kulturalnym, pod nazwą "Bagatela Club" opartym na członkowskich legitymacjach stwierdzających zaangażowanie się działalnością niepodległościową. Komunistom wstęp był zabroniony. Tu zbierali się tylko b. żołnierze różnych formacji wojskowych, prowadząc nocne dysputy niepodległościowe. Śp. Romuald do Placówki 90 SWAP wstąpił w 1969 r. czyli był długoletnim członkiem swapowskiej organizacji.

Dał się poznać jako wspomniały organizator niepodległościowych inicjatyw. Nawiązał kontakt ze staropolińskimi działaczami niepodległościowymi organizując liczne antykomunistyczne pochody przed reżimowym Konsulatem w Chicago. Jak w Rzymie tak i tutaj komunistom i ich sympatykom ręki lwowskiej nie podawał.

W kontekście tym nie splamił honoru żołnierskiego i do końca żywota dotrzymał wierności Generałowi Wł. Andersowi, którego kilkakrotnie gościł w swoich progach, częstokroć wyrażając mu wdzięczność za wydobywanie go z raju workuckiego. Oprócz różnych

społecznych zajęć miał czas na redagowanie własnego miesięcznika "Walka" przeznaczanego do zwalczania komunistycznej infiltracji wśród wychodźstwa wojennego. Jednym słowem był postacią, która dla sprawy polskiej położyła przeogromne zasługi.

W jego lokalu zajmował się filatelistyką i gromadzeniem różnych historycznych eksponatów z portretami wszystkich generałów II RP. Portrety ofiarował siedzibie Placówki 90 SWAP w Chicago, IL. Znaczną część tych eksponatów przekazał do polskiego Muzeum w Szwajcarii. A resztę do Muzeum Wojska Polskiego przy Ordynariacie Katedry Polowej JEks. ks. bpa Leszka Głodzia, honorowego kapelana SWAP.

Za walki na froncie włoskim otrzymał dwukrotny Krzyż Walecznych i szereg innych odznaczeń bojowych zarówno polskich jak i angielskich z Monte Cassino włącznie. Za niezmordowaną pracę niepodległościową obdarzony został przez rząd emigracyjny najwyższymi orderami państwowymi. Na wieczną wartę odszedł od nas na zawsze człowiek wielkiej kultury osobistej i wszechstronnej wiedzy.

Śmierć spotkała go nie na lwowskiej ziemi lecz ziemi amerykańskiej jak wielu, wielu polskich żołnierzy tułaczy często samotnych znajdujących się w domach starców. Tak było w wypadku naszego śp. Romualda. W zakładzie pogrzebowym Malca pożegnała jego zwłoki

spora liczba jego kolegów. Z przygnębieniem oddano hołd zmarłemu. W bogatej trumnie nie posiadającej żadnych bojowych odznaczeń. A szkoda! W imieniu Placówki pożegnalną mowę, wygłosił hon: Kmdt kol. Marian Prusek wyrażając ubolewanie z powodu nadzwyczaj szlachetnej postaci zapisanej złotymi zgłoskami w historii wychodźstwa niepodległościowego.

Zasłużona Cześć Jego
Świetlanej Pamięci!

PS.

Zwłoki włożno do mauzoleum rodzinnego cmentarza św. Wojciecha

Temu smutnemu wydarzeniu "Dziennik Związkowy" poświęcił całe weekendowe wydanie za co serdeczne dzięki składamy w tym miejscu.

Dziękujemy i Cześć!